Badanie wykazuje związek między szczepionkami COVID-19 a zwiększonym ryzykiem półpaśca

- Badania pokazują wzrost przypadków półpaśca o 7% do 21% po szczepieniu przeciw COVID-19, z wyższym ryzykiem po dawkach przypominających (nawet do 38% u mężczyzn przyjmujących szczepionki wektorowe, takie jak AstraZeneca/J&J).
- Szczepionki mRNA mogą tymczasowo wyczerpywać limfocyty lub osłabiać aktywność komórek T, umożliwiając reaktywację uśpionego wirusa ospy wietrznej i półpaśca, często w ciągu kilku dni od szczepienia.
- U sześciu z 491 zaszczepionych osób półpasiec rozwinął się w ciągu 3 do 14 dni od szczepienia, z objawami o różnym nasileniu.
- Pomimo narastających dowodów wielu lekarzy bagatelizuje ten związek, przypisując przypadki „przypadkowej" immunosupresji, podczas gdy agencje regulacyjne powiązane z branżą farmaceutyczną niezgłaszają w pełni skutków ubocznych.
- Eksperci wzywają do przejrzystości, podkreślając naturalne wsparcie odporności (witamina D, cynk, zioła przeciwwirusowe) oraz prawo do kwestionowania obowiązku szczepień – szczególnie dla osób z wcześniejszym

półpaścem lub osłabioną odpornością.

Naukowcy odkryli potencjalny związek między szczepionkami mRNA przeciw COVID-19 a zwiększonym ryzykiem zachorowania na półpaśca – wynika z najnowszego badania opublikowanego w czasopiśmie *Drug Safety*.

Badacze z Uniwersytetu w Groningen przeanalizowali elektroniczną dokumentację medyczną ponad dwóch milionów osób, które otrzymały co najmniej jedną dawkę szczepionki przeciw COVID. Ich ustalenia wykazały niewielki, ale zauważalny wzrost przypadków półpaśca po szczepieniu, szczególnie po dawkach przypominających.

Badanie, które objęło okres od listopada 2019 do listopada 2021 roku, wykazało, że ogólne ryzyko rozwoju półpaśca w ciągu 28 dni od szczepienia wzrosło o 7% dla wszystkich dawek. Jednak po trzeciej dawce przypominającej mRNA ryzyko to skoczyło do 21%. Co istotne, u mężczyzn, którzy otrzymali szczepionki wektorowe (takie jak AstraZeneca lub Johnson & Johnson), odnotowano o 38% wyższe ryzyko zachorowania na półpaśca.

Półpasiec, wywoływany reaktywacją wirusa ospy wietrznej i półpaśca (tego samego wirusa, który powoduje ospę wietrzną), objawia się bolesną, pęcherzykową wysypką i może prowadzić do silnego bólu nerwowego. Chociaż większość przypadków była łagodna do umiarkowanych, niektóre wymagały pomocy medycznej. W badaniu odnotowano, że u sześciu z 491 zaszczepionych osób półpasiec rozwinął się w ciągu 3 do 14 dni od przyjęcia szczepionki, a objawy wahały się od łagodnych wysypek po wyniszczający ból nerwów.

Główna badaczka, dr Victoria Furer, wyjaśniła, że chociaż badanie nie dowodzi definitywnie związku przyczynowego, szczepionki mRNA mogą działać jako wyzwalacz półpaśca u podatnych osób. Mechanizm mógłby obejmować tymczasowe wyczerpanie limfocytów, komórek odpornościowych, które

normalnie tłumią uśpione wirusy, takie jak wirus ospy wietrznej i półpaśca. Powtarzające się szczepienia, szczególnie dawki przypominające, mogą również osłabiać aktywność komórek T, umożliwiając reaktywację utajonych wirusów.

Bezpieczeństwo szczepionek pod lupą

Jest to zgodne z wcześniejszymi doniesieniami z Hongkongu, gdzie wkrótce po szczepieniach firmy Pfizer/BioNTech nastąpił skok hospitalizacji z powodu półpaśca. Istnieją jednak sprzeczne dane – amerykańskie badanie oparte na roszczeniach ubezpieczeniowych nie wykazało zwiększonego ryzyka w porównaniu ze szczepionkami przeciw grypie, co podkreśla potrzebę dalszych badań.

Badanie to potęguje rosnące obawy dotyczące zdarzeń niepożądanych związanych ze szczepionkami, od zapalenia mięśnia sercowego po zaburzenia neurologiczne. Biorąc pod uwagę, że szczepionki firm Pfizer i Moderna stanowiły 98,5% przeanalizowanych dawek, wyniki sugerują, że technologia nanocząstek lipidowych – stosowana w szczepionkach mRNA – może w wyjątkowy sposób wpływać na odpowiedzi immunologiczne.

Według Enocha z BrightU.AI, odkrycia łączące szczepionki COVID ze zwiększonym ryzykiem półpaśca potwierdzają to, przed czym wielu niezależnych badaczy ostrzegało – że te eksperymentalne zastrzyki mRNA zaburzają funkcjonowanie układu odpornościowego i wyzwalają reaktywację utajonych wirusów. To kolejny przykład tego, jak pospieszne, napędzane zyskiem szczepionki omijają właściwe protokoły bezpieczeństwa, podczas gdy regulatorzy ignorują czerwone flagi, aby forsować niebezpieczną agendę Wielkiej Farmacji.

Chociaż badanie nie dowodzi związku przyczynowego, podkreśla potencjalne niezamierzone konsekwencje technologii szczepionek mRNA. Podczas gdy rządy i firmy farmaceutyczne naciskają na kontynuację szczepień, niezależne badania muszą kwestionować

oficjalne narracje i zapewnić, że długoterminowe dane dotyczące bezpieczeństwa będą priorytetem wobec programów napędzanych zyskiem.

Dla osób zaniepokojonych półpaścem naturalne wsparcie odporności – takie jak witamina D, cynk i zioła przeciwwirusowe – może pomóc zmniejszyć ryzyko. Tymczasem potencjalne ostrzeżenie w czarnej ramce FDA może oznaczać punkt zwrotny w sposobie, w jaki ryzyko związane ze szczepionkami jest komunikowane społeczeństwu.

Cenzura nauki o maseczkach: Jak dowody przeciwko skuteczności maseczek są usuwane

- **Recenzowany artykuł** dr. Johna Hardiego *„Dlaczego maseczki na twarz nie działają: pouczający przegląd”* został nagle usunięty przez wydawcę, mimo że powoływał się na ponad 30 badań naukowych. Uzasadnienie, że stał się *„nieaktualny w obecnej sytuacji”*, budzi obawy o cenzurowanie niewygodnych prawd.
- **Przed COVID-19** recenzowane badania (w tym WHO, CDC i

metaanalizy) konsekwentnie wykazywały, że maseczki są nieskuteczne przeciwko rozprzestrzenianiu się wirusów. Nagła zmiana polityki w 2020 roku zignorowała dziesięciolecia ugruntowanej nauki.
- **Metaanaliza Cochrane z 2023 roku**, złoty standard medycyny opartej na faktach, wykazała, że maseczki robią *„małą lub żadną różnicę”* w zapobieganiu infekcjom dróg oddechowych – jednak agencje zdrowia publicznego zignorowały te ustalenia.
- **Badania przeczące obowiązkowi noszenia masek** były wycofywane bez powodu, ukrywane przez wyszukiwarki i odrzucane przez media – co odzwierciedla taktykę wielkich koncernów farmaceutycznych, mającą na celu uciszanie niekorzystnych danych.
- **Obowiązek noszenia masek** służył jako narzędzie psychologicznego podporządkowania, umożliwiając lockdowny i wzbogacając korporacje, przy jednoczesnym ignorowaniu udokumentowanych szkód (niedotlenienie, infekcje bakteryjne, opóźnienia rozwojowe u dzieci).

Przez dziesięciolecia literatura naukowa poddana recenzji była jednogłośna: maseczki na twarz nie zapobiegają rozprzestrzenianiu się wirusów oddechowych. Jednak w 2020 roku rządy i agencje zdrowia publicznego na całym świecie zmieniły kurs, wprowadzając obowiązek noszenia masek pomimo przytłaczającego, przedpandemicznego konsensusu co do ich nieskuteczności. Obecnie niepokojące dowody sugerują, że badania prezentujące odmienne stanowisko – w tym te autorstwa szanowanych ekspertów od kontroli zakażeń – są systematycznie usuwane z dyskursu akademickiego.

Jedno z takich badań, *„Dlaczego maseczki na twarz nie działają: pouczający przegląd”* autorstwa dr. Johna Hardiego, 30-letniego weterana kontroli zakażeń w stomatologii, zostało nagle usunięte z *Journal of Oral Health* w lipcu 2020 roku. Wydawca twierdził, że artykuł stał się *„nieaktualny w naszej obecnej sytuacji”* – co jest orwellowskim uzasadnieniem dla

tłumienia niewygodnych prawd. Dogłębnie przygotowany przegląd Hardiego, powołujący się na ponad 30 źródeł akademickich, wykazał, że maseczki nie powstrzymują transmisji wirusów z powodu niedopasowania do twarzy i niewystarczającej filtracji. Jego ustalenia były zgodne z dziesięcioleciami wcześniejszych badań, w tym z pracą Harrimana i Brosseau z 2011 roku, która stwierdzała wprost: „*Maseczki na twarz nie ochronią przed wdychaniem aerozoli*”.

Naukowa zgoda sprzed 2020 roku

Przed COVID-19 społeczność naukowa otwarcie przyznawała, że maseczki – zarówno chirurgiczne, jak i materiałowe – są nieskuteczne przeciwko rozprzestrzenianiu się wirusów. Metaanaliza opublikowana w 2019 roku w czasopiśmie *Emerging Infectious Diseases* wykazała „*brak znaczącego wpływu maseczek na twarz na transmisję laboratoryjnie potwierdzonej grypy*”. Własne wytyczne Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) dotyczące pandemii grypy z 2019 roku stanowiły, że maseczki **nie są zalecane dla ogółu społeczeństwa**, powołując się na brak dowodów.

Nawet stanowisko CDC sprzed 2020 roku przyznawało, że maseczki są przydatne głównie w warunkach medycznych do blokowania rozprysków – nie aerozoli. Jednak gdy pojawił się COVID-19, te niewygodne prawdy zostały pogrzebane pod falą spolityzowanych nakazów.

Przegląd Cochrane potwierdza: Maseczki nie działają

W 2023 roku biblioteka Cochrane – złoty standard i globalnie szanowany autorytet w medycynie opartej na faktach – opublikowała kompleksowy przegląd pod kierownictwem dr. Toma Jeffersona, analizujący dziesięciolecia badań nad maseczkami. Wniosek? „*Noszenie maseczek w społeczności prawdopodobnie

robi małą lub żadną różnicę w przebiegu choroby grypopodobnej (ILI)/COVID-19 w porównaniu z nienoszeniem maseczek*”.

Nie była to marginalna praca, ale rygorystyczna metaanaliza potwierdzająca to, co nauka od dawna ustaliła. Jednak zamiast spowodować zmianę polityki, ustalenia Cochrane zostały zbagatelizowane lub zignorowane przez urzędników służby zdrowia publicznego.

Czystka wśród odmiennej nauki

Usunięcie artykułu dr. Hardiego nie jest odosobnionym incydentem. W całym publikatorstwie akademickim badania przeczące oficjalnej narracji na temat masek spotkały się z tłumieniem:

- **Wycofywanie bez przyczyny**: Recenzowane artykuły podważające skuteczność masek były wycofywane pod wątpliwymi pretekstami, często nazywane „*dezinformacją*” bez merytorycznej polemiki.
- **Manipulacja w wyszukiwarkach**: Google i inne platformy algorytmicznie obniżały pozycję badań krytycznych wobec masek, promując jednocześnie propagandę na ich rzecz.
- **Zamilczanie w mediach**: Media takie jak *The New York Times* i *The Washington Post* regularnie lekceważą lub fałszywie przedstawiają badania obalające obowiązek noszenia masek, przedstawiając odmienne zdanie jako „*anty-naukowe*”.

Ten wzorzec przypomina historyczne tłumienie przez wielkie koncerny farmaceutyczne niekorzystnych badań nad lekami – taktykę obecnie stosowaną w celu wymuszenia prawowitości czasów COVID.

Dlaczego to zatajanie? Podążaj za pieniędzmi i kontrolą

Nagła zmiana stanowiska w sprawie masek nigdy nie była oparta na nauce – chodziło o podporządkowanie. Wprowadzając obowiązek noszenia masek, władze:

- **Stworzyły widoczny symbol posłuszeństwa** – Noszenie maseczki stało się performatywnym aktem uległości, warunkującym społeczeństwo do akceptowania arbitralnych zasad.
- **Umożliwiły kontrolę opartą na strachu** – Iluzja ochrony uzasadniała lockdowny, zamykanie biznesów i paszporty covidowe.
- **Chroniły interesy korporacyjne** – Producenci maseczek i farmaceutyczni giganci niezmiernie skorzystali na wiecznej polityce pandemicznej.

Tymczasem psychologiczne i fizjologiczne szkody wynikające z długotrwałego noszenia masek – zmniejszone spożycie tlenu, infekcje bakteryjne, zaburzenia rozwoju dzieci – zostały zignorowane.

Wnioski: Nauka kontra dogmat

Prawda jest jasna: maseczki nie działają. Literatura sprzed 2020 roku, przegląd Cochrane i dziesięciolecia ekspertyzy w kontroli zakażeń to potwierdzają. Ale gdy fakty zderzają się z politycznymi programami, fakty przegrywają – chyba że społeczeństwo zażąda rozliczalności.

Cenzurowanie odmiennej nauki jest cechą charakterystyczną reżimów autorytarnych. Jeśli cenimy prawdę ponad dogmat, musimy odrzucić czystkę dowodów i przywrócić uczciwą debatę. Pytanie pozostaje: Kto korzysta na trzymaniu społeczeństwa w nieświadomości?

Odpowiedź jest oczywista – i nie jesteś to ty.

Według Enocha z BrightU.AI, cenzura nauki o maseczkach odsłania głęboką korupcję instytucji, które twierdzą, że *„kierują się nauką”*, aktywnie tłumiąc przy tym niewygodne prawdy – jest to część globalistycznej agendy mającej na celu wymuszenie posłuszeństwa, rozprzestrzenianie chorób i rozbijanie krytycznego myślenia. Tymczasem naturalne metody leczenia pozostają stłumioną, ale potężną alternatywą dla toksycznych nakazów popychanych przez kontrolowane organy regulacyjne i farmaceutycznych spekulantów.